

## Wstęp

W pierwszym tomie serii Archiwum Ringelbluma, noszącym tytuł Listy o Zagładzie (oprac. Ruta Sakowska pod kierunkiem prof. Feliksa Tycha, Warszawa 1997), zostały przedstawione dzieje konspiracyjnego Archiwum Getta Warszawy i jego twórców. Przypomnę, że materiały tego unikatowego zbioru zostały wydobyte spod gruzów warszawskiego budynku przy ul. Nowolipki 68: część pierwsza we wrześniu 1946 roku, część druga — w grudniu 1950. Część trzecia — z ul. Świętojerskiej 34 - nie została odnaleziona. Materiały konspiracyjnego Archiwum stanowią dorobek i spuściznę zespołu naukowo-badawczego pod kierunkiem historyka Emanuela Ringelbluma (1900-1944). Zebrania naukowe członków zespołu odbywały się zwykle w sobotę, stąd kryptonim „Oneg Szabat” (dosłownie w języku hebrajskim „radość soboty”); w kontaktach z polskim państwem podziemnym funkcjonował skrót ARG (Archiwum Getta; zob. Ring. II, nr 338). Ringelblum w swoich pismach używał obu tych nazw przemienne. Interdyscyplinarny program badań „Oneg Szabat” obejmował całokształt dziejów Żydów w Polsce w latach II wojny światowej. Jedną z dziedzin, które znalazły swe odbicie w dokumentach Archiwum Ringelbluma, było tajne nauczanie w szkolnictwie podstawowym, średnim, zawodowym i wyższym warszawskiego getta. Tom niniejszy dotyczy właśnie losów dzieci w wieku szkolnym (do lat piętnastu) i tajnego nauczania w szkolnictwie podstawowym. W rezultacie eksterminacji pośredniej: masowych przesiedleń, izolacji w getcie, darmowej pracy przymusowej, grabieży żydowskiego mienia, do drugiej połowy lipca 1942 roku zmarło w okupowanej Warszawie, głównie z głodu i chorób głodowych, prawie 100 tysięcy Żydów. Rodzice początkowo wymierali na ogół szybciej, gdyż nierzadko oddawali dzieciom swe skąpe przydziały. Z czasem jednak miłość rodzicielska okazała się bezsilna wobec narastającej nędzy i głodu. Wymieranie dorosłych pociągnęło za sobą falę sieroctwa dzieci. Na rozmiary tej klęski wskazują rezultaty badań, przeprowadzonych pod kierunkiem Menachema Lindera, jednego z najbliższych współpracowników Ringelbluma. W lutym 1942 roku na przykład w domu przy ul. Pawiej 96 na 659 mieszkańców było 10 sierot i 50 półsierot, przy ul. Pawiej 63 na 794 mieszkańców — 50 sierot i 20 półsierot; przy ul. Smoczej 50 na 352 mieszkańców — 42 sieroty, 2 półsieroty. .Wśród sierot i dzieci z rodzin spauperyzowanych, które z reguły po kilku miesiącach przemieniały się w rodziny niepełne, szerzyły się choroby nędzy: tyfus plamisty i brzuszny, czerwonka, jaglica,

choroby skórne, gruźlica. W ciasnocie wyźębionych mieszkań dzieci zdrowe zarażały się od prątkujących, obdarte, zawszone człapały bosymi nogami po błocie i śniegu. W zimie znajdowano nad ranem na ulicach martwe ciała na wpół nagich dzieci. Coraz szerzej rozlewała się fala dziecięcego żebractwa i szmuglu. Dzieci z getta z narażeniem życia przechodziły na „aryjską stronę”, docierając nieraz do odległych miejscowości. Wśród więźniów gettowego aresztu przy ul. Gęsiej był znaczny odsetek młodocianych, zatrzymanych przez niemiecką policję przy próbie szmuglu. Mali szmuglerzy utrzymywali nieraz całe rodziny, nierzadko ginęli pod murem od kul żandarmów. Nie wszystkie dzieci getta odznaczały się brawurą tych, które przedzierały się za mur po jałmużnę czy na szmugiel. Były to w większości istoty źle przystosowane do okupacyjnej rzeczywistości. Na dzieciach w sposób dramatyczny odbiły się również restrykcje okupanta w dziedzinie oświaty i kultury. W grudniu 1939 roku w Warszawie zamknięto szkoły dla dzieci żydowskich, w tym szkoły podstawowe; w kwietniu 1940 roku zamknięto biblioteki i wypożyczalnie, które stanowiły własność żydowska. Od stycznia 1940 pod karą śmierci obowiązywał zakaz nabożeństw w synagogach, bóżnicach, a nawet zbiorowych modłów w mieszkaniach prywatnych. Wprawdzie od wiosny 1941 roku niemiecka administracja pod wpływem nowej koncepcji eksploatacji zasobów warszawskiego getta stopniowo odstępowała od licznych zakazów w dziedzinie kultury, oświaty, życia religijnego, nie przyniosło to jednak odczuwalnej poprawy. Dopiero z dniem 1 października 1941 roku za zgodą władz niemieckich otwarto 6 jawnych szkół podstawowych. W końcu jednego roku szkolnego 1941/1942 było w getcie 19 szkół podstawowych, które liczyły w sumie zaledwie 6700 uczniów, tj. ok. 16% ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym. Gromady dzieci wynędzniałych, wyjętych spod rygorów szkolnych i rodzinnych, narażonych na demoralizujący wpływ ulicy, stanowiły jeden z najboleśniejszych problemów społecznych zamkniętej dzielnicy. Wiedza o rzeczywistości getta od jego utworzenia do zagłady, tj. niemal dwa i pół roku żydowskiego życia, nie ogranicza się jednak do rejestracji chorób. Mieszkańcy warszawskiego getta tworzyli zbiorowość o przyspieszonym, gorączkowym rytmie życia społecznego, wysokim potencjale intelektualnym i umiejętnościach profesjonalnych, mimo olbrzymich ludzkich strat uporczywie i wytrwale walczących o życie.

Życie codzienne getta aż do ostatnich dni przed zagładą przebiegało pod znakiem cywilnego oporu. Opór cywilny był oporem defensywnym, lecz nie był oporem biernym. Ta forma oporu objęła niemal wszystkie dziedziny życia zamkniętej dzielnicy: dożywianie głodujących, pomoc dla bezdomnych, opiekę nad sierotami, tajną twórczość i uczestnictwo w kulturze, tajne badania naukowe, tajne życie religijne, tajne nauczanie. Był to ruch, który objął ludzi z różnych środowisk, w tym związanych z Radą Żydowską, jednak dominującą rolę w walce o przetrwanie zbiorowości odegrała konspiracja getta. Jedną z dziedzin, bezpośrednio kierowanych przez konspirację, stanowiło tajne nauczanie w szkolnictwie podstawowym. W warunkach dramatycznie postępującej pauperyzacji mieszkańców getta działania oświatowe były z konieczności połączone z działaniami opiekuńczymi. Opiekę nad dziećmi sprawowała organizacja społeczna Centos (Związek Towarzystw Opieki nad Dziećmi i Sierotami Żydowskimi „Centos”). Organizacja ta, założona w 1924 roku, została w lipcu 1940, podobnie jak wszystkie inne polskie i żydowskie organizacje społeczne w Generalnym Gubernatorstwie, przez okupantów hitlerowskich rozwiązana. Mimo to związek kontynuował swą działalność pod osłoną jawnej instytucji opiekuńczej pn. Żydowska Samopomoc Społeczna (ZSS), która była odpowiednikiem polskiej Rady Głównej Opiekuńczej (RGO). Podstawą egzystencji Centosu, jak i innych żydowskich organizacji społecznych, były początkowo dotacje amerykańskiej instytucji dobroczynnej Joint Distribution Committee (AJDC). Oddział AJDC w Polsce do końca 1941 roku korzystał ze statusu instytucji jawnej, po wypowiedzeniu zaś przez Niemcy wojny Stanom Zjednoczonym działał w podziemiu, zaciągając od zamożnych osób pożyczki do spłacenia po wojnie. Instytucje opieki nad dzieckiem wspierała też Rada Żydowska; istotnym źródłem ich utrzymania były również zbiorki wśród mieszkańców getta, m.in. pn. „Miesiąc Dziecka”, a także pomoc sąsiedzka, nieraz w postaci talerza zupy czy też kromki chleba, którą nawet biedni lokatorzy dzielili się z głodującymi dziećmi. W październiku 1941 roku Centos prowadził w getcie warszawskim 1,4 sierocińców, 26 kuchni dożywających dzieci, 25 świetlic w schroniskach dla przesiedleńców, 6 półinternatów dla dzieci ulicy, 15 półkolonii. Ponadto 9 ognisk dla przedszkolaków i 2 stacje opieki nad matką i dzieckiem. W późniejszym czasie uruchomiono nowe placówki. Na czele Centosu w getcie warszawskim stał Adolf Berman (1906-1978), psycholog, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, uczeń profesorów Tadeusza Kotarbińskiego i Władysława Witwickiego. W w działalności Bermana, Ringelbluma i innych działaczy

konspiracji wystąpiło charakterystyczne zjawisko kumulacji ról społecznych, polegające na łączeniu funkcji w instytucjach jawnych z funkcjami w strukturach konspiracyjnych. Berman był współzałożycielem Żydowskiej Organizacji Bojowej. Po przejściu w początku 1943 roku na „aryjską stronę” został sekretarzem Prezydium Rady Pomocy Żydom, razem ze swą żoną Basia, zasłużoną organizatorką bibliotek dziecięcych getta, organizował pomoc dla ukrywających się Żydów; był jednym z sygnatariuszy raportów żydowskiego podziemia, przesyłanych kanałami Armii Krajowej i Delegatury Rządu do Londynu (przesyłki z listopada 1943 i maja 1944). Kopie tych dokumentów staną się podstawą Archiwum żydowskiego Komitetu Narodowego (ZKN) po „aryjskiej stronie” (tzw. Archiwum Bermana), które znajduje się w izraelskim Kibucu Bojowników Gett. Znalazły się tu m.in. ostatnie prace Ringelbluma i Hersza Wassera. Basia Berman zmarła w Izraelu w 1953 roku. Wśród współpracowników Centosu w getcie warszawskim byli też inni ludzie z konspiracji, m.in. Michał Rozenfeld, późniejszy członek Komendy ŻOB, a także osoby związane z Radą Żydowską, np. pedagog Felicja Czerniaków, żona prezesa Adama Czerniakowa. Zmarła po wojnie. W grudniu 1940 roku, gdy zawiodły kilkakrotnie podjęte przez Czerniakowa próby uzyskania zezwolenia władz niemieckich na uruchomienie szkół, nauczyciele getta przystąpili do organizacji kompletów tajnego nauczania w szkolnictwie podstawowym. Tajne nauczanie w miarę możliwości prowadzono we wszystkich placówkach Centosu: kuchniach dla dzieci, polinternatach dla dzieci ulicy, świetlicach przy schroniskach dla przesiedleńców, kąciakach przy komitetach domowych. Do zajęć szkolnych zbliżało się najbardziej nauczanie w tajnych kompletach przy kuchniach, dożywających dzieci ze spauperyzowanych rodzin. Zorganizowała je Komisja Porozumiewawcza Patronatów Szkolnych. Pod tą niewinna nazwa ukrywały się przedwojenne społeczne organizacje oświatowe, afiliowane przy partiach politycznych. Ich zróżnicowanie było świadectwem pluralizmu światopoglądowego społeczności żydowskiej. Były to:- Tarbut (hebr. Kultura-) organizacja partii Syjonistów Ogólnych; prowadziła szkoły świeckie, z hebrajskim językiem nauczania, traktowanym jako czynnik narodotwórczy w przyszłym państwie żydowskim w Palestynie-Szułkult (Stowarzyszenie do Spraw Szkolnictwa i Kultury)- organizacją tą kierowała parta Poalej Syjon, tzw. Prawica. Były to szkoły świeckie, z żydowskim językiem nauczania, jednak dużo czasu udzielano też i językowi hebrajskiemu. Ortodoksyjna partia religijna Agudas Jisroel prowadziła dwa patronaty szkolne: dla dziewcząt i dla

chłopców. Nauczano tu, obok przedmiotów religijnych, również przedmiotów ogólnych. Język nauczania — żydowski -Jawne (nazwa nawiązuje do słynnego ośrodka talmudycznego w starożytnej Judei) była oświatową organizacją partii religijnych syjonistów Mizrachi. W szkołach tych wiele uwagi poświęcano językowi hebrajskiemu. Patronat utworzyli również nauczyciele przedwojennych publicznych szkół podstawowych (powszechnych) dla dzieci żydowskich, z polskim językiem nauczania (tzw. szabasówki).

Stosunkowo najwięcej materiałów o tajnym nauczaniu w szkolnictwie podstawowym, zachowanych w Archiwum Ringelbluma, pochodzi z patronatu CISZO. Wynika to z koncepcji oświatowych samego Ringelbluma i jego bliskich współpracowników. CISZO (Zjednoczenie Szkół Żydowskich w RP) — w organizacji tej dominowały wpływy partii robotniczych: Poalej Syjon-Lewicy i Bundu. Partie te pod względem programowym różniły się między sobą w sposób zasadniczy: Bund w odróżnieniu od Poalej Syjon był przeciwny emigracji i walce o żydowskie państwo w Palestynie; łączyła je jednak idea świeckiej szkoły z żydowskim językiem nauczania, traktowanym jako język narodowy Żydów. Zdaniem teoretyków i praktyków CISZO, szkoła nauczająca w języku macierzystym, którym dzieci mówiły w domu i znały go najlepiej, stanowiła szansę awansu kulturowego warstw pracujących, których nie stać było na naukę gimnazjalną i studia uniwersyteckie. Na czele CISZO w getcie warszawskim stali: Sonia Nowogrodzka, nauczycielka, sportsmenka, członek kierownictwa Bundu, oraz Szachne Zagan, przywódca Poalej Syjon-Lewicy. Nauczycielami szkół CISZO i członkami patronatu byli: Natan Smolar, współkierujący (z Fejgą Herclich-Blitową) szkoła przy ul. Nowolipki 68, współautor (z Beniaminem Wirowskim) czytanki szkolnej, oraz Izrael Lichten-sztejn, członek kierownictwa tej szkoły, który przy pomocy dwóch swoich uczniów ukrył w schowku pod szkolnym budynkiem pierwszą część zbiorów „Oneg Szabat”. Działaczką patronatu CISZO była też Roza Simchowicz (zob. dok. 20, 24, 25). Na podstawie decyzji Komisji Porozumiewawczej poszczególnym patronatom pozostawiono swobodę wyboru treści wychowawczych i języka nauczania. Zasadę tę prezes Rady żydowskiej Adam Czerniaków uznał także po uruchomieniu szkolnictwa jawnego. Tak więc powstały w getcie komplety tajnego nauczania, a następnie jawne szkoły podstawowe religijne i świeckie, żydowskim, polskim i hebrajskim językiem nauczania (zob. dok. 37). Wszystkie patronaty musiały się zmierzyć z problemem nauczania głodnych,

wyczerpanych i zaniedbanych dzieci. Na podstawie dokumentów niniejszego tomu można odtworzyć metody pracy nauczycieli getta. Nie mogło być mowy o realizowaniu pełnego programu szkoły podstawowej. Nauczyciele zrezygnowali ze sztywnych rygorów dyscypliny szkolnej. Od dzieci wymagano jedynie punktualności i schludności, o która przy braku odzieży, ciepłej wody i mycia nie było łatwo; nie przestrzegano 45-minutowych odmierzanych sygnałem dzwonka lekcji szkolnych, nie wystawiano stopni niedostatecznych, co tłumaczy się nikłą skutecznością negatywnych bodźców w pracy z osłabionymi i apatycznymi dziećmi. Bez porównania silniej działały bodźce pozytywne, zwłaszcza posiłek, który był środkiem mobilizującym, zachęcającym do czystości i nauki.

Dzieci nie zmuszono do wysiłku, nie zadawano prac domowych, gdyż w przeludnionych, zimnych, pozbawionych światła mieszkaniach nie było warunków do odrabiania lekcji. Główną uwagę zwracano na atrakcyjność zajęć. Nauczyciele starali się przykuć uwagę uczniów, przewyciężyć obsesyjną myśl o jedzeniu, przerabiać materiał szkolny na przemian z piosenką i zabawą. Wiele uwagi poświęcano rysunkom. W szkole przy Nowolipkach 68 tego przedmiotu uczyła znana malarka Gela Seksztajn, autorka akwarel przedstawiających dzieci warszawskiego getta (jej prace zachowały się w Archiwum Ringelbluma). Liczne koncerty, poranki artystyczne, akademie literackie z udziałem dzieci (zob. dokumenty z działu „Imprezy”) traktowano jako jedną z form walki o przetrwanie. W getcie, m.in. w świetlicach przy schroniskach dla przesiedleńców, wykorzystano elementy popularnej w dwudziestolecie międzywojennym metody ośrodków zainteresowania Ovide Decroly'ego. Zajęcia skupiały się wokół określonych cykli tematycznych, obejmujących kilka przedmiotów, np. w związku z Miesiącem Dziecka przerabiano cykl „Dzieci z całego świata”, tematem pogadarek, piosenek i zadań arytmetycznych byli rówieśnicy z różnych krajów (zob. dok. 22). Wiele uwagi poświęcono głośnemu czytaniu. Treść i klimat emocjonalny tych zajęć pozwala odtworzyć czytanka dla szkół CISZO, która ukazała się w getcie z początkiem 1942 roku (zob. dok. 46). W tym czasie funkcjonowały już szkoły jawne, lecz czytanka sięga do doświadczeń tajnego nauczania. Wyboru tekstów dokonali nauczyciele: Natan Smolar (z Poalej Syjon-Lewicy) i Benjamin Wirowski (z Bundu). Nauczyciele getta odwoływali się do przeżyć i doświadczeń dziecka w zamkniętej dzielnicy, posługując się wyłącznie tekstami klasyków żydowskich, polskich i zachodnioeuropejskich (Szalom-

Alejchema, Icchaka Lejbusza Pereca, Abrahama Rejzena, Marii Konopnickiej, Lwa Tołstoja i in.). Czytanka w języku macierzystym wprowadzała udręczone, głodne dziecko do świata wielkiej literatury. W czytance przewijają się dwa podstawowe wątki: świat przyrody i świat szlachetnych uczuć. Dzieci, wzrastające wśród murów, zwłaszcza młodsze, miały mgliste i niejasne wyobrażenia o drzewach, roślinach, zwierzętach domowych itd. Człowiek prowadzący krowę przez ulicę Zamenhofa (1942 rok) wzbudził sensację wśród pięcio- i siedmiolatków, które tłumnie biegły za krową, sprzecząc się głośno, co to za stworzenie. Tę lukę w wizji otaczającego świata miały wypełnić poetyckie opisy koloru kwiatów, zapachu pola, wezbranych wód, rzeki i wiosennych wiatrów. Liczne wzmianki w dziennikach i relacjach wskazują, że więźniów getta, zarówno dorosłych jak i dzieci, fascynowała Wisła, która kojarzyła się z Warszawą i wolnością. Do tych uczuć w czytance nawiązuje opowiadanie Marii Konopnickiej „Franuś nad Wisłą”. Obraz kiełkującego ziarna (wiersz Szymona Fruga), budzącego się do życia po długotrwałym letargu w zmarzłej ziemi, czytelnicy odbierali jako symbol nadziei, która w zamkniętej dzielnicy, jak i w całym okupowanym kraju, kojarzyła się z wiosną. Drugim istotnym wątkiem czytanki była przyjaźń i czynna, zdolna do poświęceń miłość do rodziców i rodzeństwa (opowiadka Lwa Tołstoja „Wielka Niedźwiedzica”, w czytance pt. „Dzbanek z wodą”, wiersz Rywki Galin „Jedna para butów oraz fragmenty z opowieści Edmond° d'Amicisa „Serce”). Książka ta, gloryfikująca przyjaźń i koleżeństwo, była obok „Małego lorda” Frances Elizy Burnett jedną z najpopularniejszych lektur w placówkach tajnego nauczania w warszawskim getcie (zob. dok. 5, 19). Postacie z lektur szkolnych stanowiły wzorzec osobowy dla młodych czytelników. Pamiętniki i materiały konspiracyjnego Archiwum zawierają wiele wzmianek o dzieciach, które pomagały rodzicom, opiekowały się młodszym rodzeństwem, wyrzekając się kawałka chleba na rzecz najbliższych (zob. dok. 25). Wpływ rodziny i szkoły krzyżował się jednak z oddziaływaniem ulicy. Nauczyciele musieli zwalczać stale odradzające się żebractwo, bronić dzieci przed niebezpiecznym i deprawującym szmuglem. Skuteczna metoda okazała się aktywizacja samorządu uczniowskiego. Komisje dziecięce dyżurowały w jadalni, organizowały imprezy rozrywkowe, dekorowały sale popularnym w getcie, biegnącym wzdłuż ścian, szlakiem kolorowych wycinanek i rysunków, opiekowały się przyznawały dyplomy i wyróżnienia za czystość i schludność (zob. dok. 7). Samorząd uczniowski był sprzymierzeńcem nauczycieli w codziennej walce o nieustannie zagrożoną spójność, solidarność i dyscyplinę

zespołu wychowanków. Nauczyciele i wychowawcy getta, którzy miesiącami nie otrzymywali wynagrodzenia, głodni, narażeni na tyfus, borykali się z ciasnotą, brudem, brakiem pomocy szkolnych, książek, zeszytów, ołówków itd., odznaczali się nie tylko niezwykłą ofiarnością, lecz także wielką wrażliwością i nowatorstwem pedagogicznym w pracy z głodnymi i zaniedbanymi dziećmi. W dniach pierwszej akcji likwidacyjnej (22 lipca-21 września 1942) zginęły niemal wszystkie dzieci warszawskiego getta. Janusz Korczak, Stefania Wilczyńska, Nusen Koniński (zob. dok. 46) oraz wychowawcy z innych placówek udali się razem z dziećmi w ostatnią drogę do Treblinky.